

Fajnie jest być dzieckiem!

Pinokio, reż. Anna Retoruk, Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie

 **Magdalena Tarnowska**

aA aA aA



fot. Jacek Madejski

wartościowego.

Teatralna opowieść zaczyna się jak wiele jej podobnych – od słów „dawno, dawno temu”. Szybko jednak ta wyświechtana fraza zostaje (śpiewająco) zamieniona na określenie „w niedalekiej przeszłości”. To sygnał, że historia o drewnianym pajacyku imieniem Pinokio nosi w sobie uniwersalne, a więc również współczesne prawdy, które warto odkurzyć. Właśnie one mają stanowić głos w dyskusji na temat przygotowywania dzieci do dorosłości. Jest to co prawda głosik cichutki, niewidający się w słowne przepychanki ze zwolennikami bezstresowego wychowania, ale nie o wojowanie tutaj chodzi, a o samo podjęcie tematu. Twórcy budują świat przedstawiony wokół tezy, że dziecko najlepiej uczy się życia i podejmowania decyzji na własnych błędach. Przykład Pinokia doskonale tu pasuje. Pajacyk wystrugany z drewna przez Geppetta, próbując uniknąć obowiązku szkolnego, raz po raz ulega zgubnym pokusom. Zamiast pójścia do szkoły wybiera przedstawienie w teatrze lalek, zamiast powrotu do domu – pomnożenie cekinów obiecane przez chytrego Lisa i leniwego Kota czy wycieczkę do Krainy Zabawy. Złe wybory nie tylko narażają bohatera na niebezpieczeństwo, ale też obciążają go przykrymi konsekwencjami – traci otrzymane kosztowności, zostaje schwytany przez gospodarza za kradzież winogron, zamienia się w osła. Dzięki swoim błędom Pinokio zaczyna odróżniać dobro od zła. Uczy się, jak być prawdziwym chłopcem, którym – w nagrodę za poprawę swojego zachowania – w finale się staje.

Pinokio w Teatrze Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana został oparty na XIX-wiecznej powieści Carla Collodiego, która od lat należy do klasyki literatury dziecięcej i obowiązującego kanonu lektur szkolnych. Nie warto jednak traktować tej adaptacji jako alternatywy dla książki, ponieważ teatralna wersja nieco różni się od literackiego pierwowzoru. Po pierwsze fabuła jest w niej skondensowana, poskładana z wybranych wydarzeń, które według twórców są ważne dla zachowania fabularnej spójności. Niestety w niektórych scenach z tego powodu pojawiają się braki w motywacjach postaci, a ciąg przyczynowo-skutkowy czasem się rwie. Bo niby skąd wiadomo, w jaki sposób Geppetto (Stefan Szulc) znalazł się w paszczy rekina? Dlaczego Pinokio musiał ogrzać się nad ogniem i spalił sobie stopę? Jak to się stało, że pajac zamienił się w osła? Odpowiedzi ze sceny nie padają, a towarzyszący bardziej spstrzegawczym młodym widzom dorośli muszą wyciągać z odmetów swojej pamięci fabularne szczegóły dawno przeczytanej historii. Po drugie będzińska wersja jest delikatnie wygładzona. Główny bohater na początku wcale nie jest krnąbrnym, złośliwym i egoistycznym pajacem jak jego literacki odpowiednik. Pinokio da się lubić, bo ma sympatyczne, wesołe usposobienie. Momentami jego niebywała naiwność i łatwowierność bywają irytujące, ale mimo wszystko kibicujemy bohaterowi we wszystkich jego poczynaniach. Wygładzenie widać również w warstwie fabularnej, między innymi w scenie rozmowy Pinokia z Gadającym Świerszczem (Patrycy Hauke), który w Będzinie nie zostaje zabity przez rozgniewanego pajacyka. Są jeszcze inne modyfikacje, takie jak na przykład zmiana profesji Geppetta. I tutaj brakuje konsekwencji – bohater dostaje łatwą właścielca teatru, ale ten fakt właściwie niczego nie zmienia. W teorii taki zabieg konkretyzuje miejsce akcji, czyniąc nim teatr, ale z perspektywy widza jest to prawie niezauważalne. Oczywiście, pierwsza scena (scena „narodzin” Pinokia) przypomina proces powstawania lalek w teatrze lalkowym, a umowna scenografia ma poruszać dziecięcą wyobraźnię, ale dla maluchów dobrze znających opowieść o drewnianym pajacyku, teatralne skojarzenia będą bardzo odległe. Koniec końców taka zmiana służy jedynie temu, żeby bardziej uwiarygodnić w oczach dzieciaków Stefana Szulca, obsadzonego w roli pocziwego staruszka.

Będzińska inscenizacja łączy plan żywy z planem lalkowym. Wybór konwencji nie dziwi, wszak niektórym trudno wyobrazić sobie spektakl o Pinokiu bez drewnianego pajacyka. Pajacyk być musi, więc jest. I to na nim, a właściwie na animującej go Ewie Zawadzie w dużej mierze spoczywa ciężar całego przedsięwzięcia. Aktorka utrzymuje go z wdziękiem, dając swojej postaci wyjątkową osobowość godną tytułowego bohatera. Bez niej, bez szczerego i autentycznego bohatera, ten spektakl byłby tylko jedną z tysięcy teatralnych bajek, które trudno nazwać wartymi obejrzenia. Pinokio Ewy Zawady nie jest chłopcem z nosem w smartfonie, a jednak jest widzowi bliski. Możemy nie rozumieć jego lekkomyślnych decyzji, a jednak patrzymy na niego pobożliwie, kiwając głową ze zrozumieniem. To zasługa aktorki, która doskonale czuje koncepcję twórców. A poza tym dobrze radzi sobie w partiach wokalnych! Przyjemnie słucha się zwłaszcza drugiej piosenki w jej wykonaniu. Dobrą recenzję potwierdzają spontaniczne reakcje dzieci, które podczas oglądanego przeze mnie przedstawienia nagle i niespodziewanie zaczęły klaskać do rytmu niczym widownia na najprawdziwszym festiwalu piosenki. W ogóle będziński *Pinokio* jest bardzo muzyczny – sporo w nim tańca, melodii i dźwięków. Piosenki stanowią integralną całość z fabułą (większość z nich odwołuje się bezpośrednio do scenicznych zdarzeń), a ich żywiołowość wzbogaca sceniczny przekaz.

Oprócz nieco surowych, wykonanych z dbałością o detal lalek (Pinokio ma ruchomy nos, który „magicznie” wydłuża się, gdy kłamie) w spektaklu wykorzystano realistyczne maski, które odmieniają aktorów nie do poznania. One też nie mają się podobać – są stworzone do innych celów. Zwłaszcza głowy zwierząt fantastycznie dookreślają charakter różnorodnych postaci, a w połączeniu z muzyką Pawła Sowy pomagają budować niepowtarzalną atmosferę. Gdy Pinokio nie chce wypić lekarstwa Wróżki, a na scenie pojawiają się aktorzy w maskach królików, przybывая, by zabrać go w zaświaty, czuję na plecach autentyczny dreszcz. To dobra przeciwwaga dla fabularnego wygładzenia, pokazująca, że młodego widza traktuje się w Będzinie poważnie.

Ładna ani kolorowa nie jest również scenografia Justyny Bernadetty Banasiak. Głównym jej elementem jest domek wykonany z drewnianej, niepomalowanej sklejk. Nie wygląda bardzo widowiskowo, ale na pewno nie można odmówić mu funkcjonalności. Dzięki temu, że umieszczono go na obrotowym podeście, z łatwością w parę chwil zmienia swoje zastosowanie. Raz jest sceną teatru lalek, innym razem wozem, który mknie do Krainy Zabawy. Sprawdza się jako kurnik i parawan dla aktorów, dzięki któremu „rozpalenie” ognia w teatrze nie stanowi żadnego problemu. Praktyczna dekoracja nabiera kolorów, gdy w ruch idą światła. Odpowiedzialna za wizualizację Magdalena Grundwald może być z siebie dumna – w niektórych efektach świetlnych jest coś magicznego, budzącego zachwyt dzieci.

Pinokio w Będzinie to propozycja dla najmłodszych widzów z morałem, którego adresatami są przede wszystkim dorośli. To interesująca opowieść o tym, jak fajnie jest być dzieckiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

10-04-2019

Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie

Carlo Collodi

Pinokio

reżyseria: Anna Retoruk

muzyka: Paweł Sowa

scenografia: Justyna Bernadetta Banasiak

ruch sceniczny: Aleksandra Mandzikowska-Janko

reżyseria światła i wizualizacje: Magdalena Grundwald

gitara elektryczna: Wojciech Tabak

realizacja nagrań, miks i mastering: Tomasz Wójtowicz

obsada: Katarzyna Bala, Edyta Dziura, Agata Madejska, Joanna Rzap, Ewa Zawada, Patrycy Hauke, Jacek Mikołajczyk, Stefan Szulc

premiera: 23.03.2019

CARLO COLLODI

ANNA RETORUK

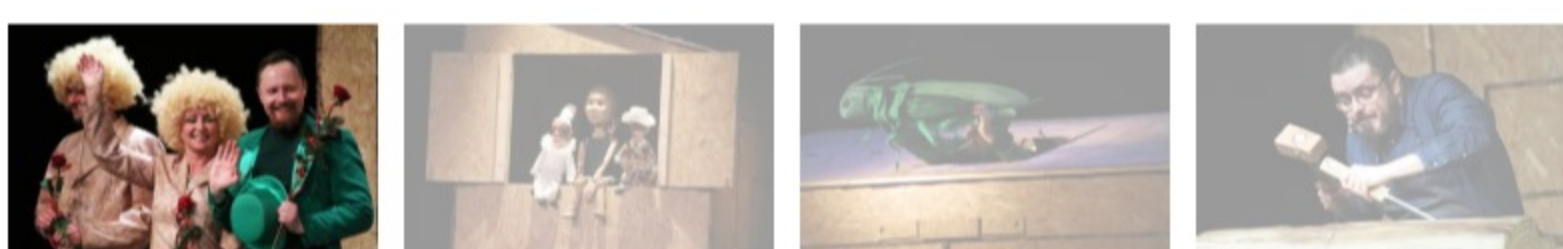
BĘDZIN

TEATR DZIECI ZAGŁĘBIA IM. JANA DORMANA

Pinokio, reż. Anna Retoruk, Teatr Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie



Fot: Jacek Madejski



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dolącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

-  Facebook